Nr. 604 (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 29 grudnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Błyski i ciemnie.

Lwów 28 grudnia.

(Nadzieje; rozbudzona myśl; z Litwy; drobne ustępstwa; powrót zesłanych; bankiet w Humaniu; zabronione zgromadzenia; aresztowania; głos ks. Mieszczerskieg ; Tołstoj w szeregach reakcji; ochotnicy satrapji; groźby „Grażdanina").

Nigdy jeszcze dzienniki rosyjskie nie były tak zajmujące, jak obecnie: z każdego wiersza czuć walkę między pragnieniem a rzeczywistością, między nadzi ją a obawą. Jest to coś zupełnie podobnego, jak było np. u nas w pamiętnych wiosennych dniach 1848 roku. Jest w artykułach tych wiele bezładności, jest i gorączka silna: nie wiedząc, jak długo ten stan potrwać może, każdy zdanie swe pragnie wypowiedzieć jak najspieszniej, bez względu na formę. Ożywienie myśli społecznej odbiło się i na — urzędownie mówiąc — kraju zachodnim, co stwierdza *Wil. Wiestnik* i *Kijew. Słowo.* To ostatnie stwierdza, że po nominacji ks. Światopełk Mirskiego, ludzie jakby „odmłodnieli", choć żadnych zmian faktycznych nie ma. Ale przecież przynajmiej mówić można o wielu rzeczach, o których dotąd pisało się chyba „językiem Ezopa".

„Ludzie powypełzali ze swych nor na świat Boży — pisze *Kijew. Słowo*, stylem obrazowym, ale już nie Ezopa — zaczęli mówić nie językiem niewolniczym (rabjim), ale ludzkim; ci, co stracili wszelką nadzieję, ocknęli się jakby po długiej spiączce; ci, co opuścili pole pracy społecznej, znowu zabierają się do roboty".

„I prasa stała się weselszą" — konkluduje dziennik kijowski, a jego nowy towarzysz miński, *Biełorusskij Wiestnik*, życzy rozkwitu zasępionej Rusi Białej:

„Pozbawiona samodzielności i zamożności w zaspokojeniu swych pilnych potrzeb miejscowych Ruś Biała znalazła się ze swoją przeszło dziesięciomiljonową ludnością w samym ogonie prowincyj rosyjskich, dzięki temu, że posiadła minimum plusów kulturalnych".

Dziennik miński już nie widzi w istnieniu krajowego żywiołu polskiego żadnej przeszkody do usamodzielnienia Białej Rusi „od chwili, gdy sześćdziesięciu przedstawicieli wyższego towarzystwa polskiego stwierdziło obecnością na odsłonięciu pomnika Katarzyny II swoją lojalność". Tak więc prasa miejscowa dopomina się i dla kraju zachodniego o „wiosnę" społeczną, o której rozpisują się dzienniki nadnewskie.

Ale chociaż Szewczenko, gdyby wstał z grobu w tej chwili, możeby zmodyfikował swe słowa, wyrzeczone o Rosji, że to kraj, w którym: *na wsich jazykach wse mowczyt*" — to do wiosny jeszcze bardzo, bardzo daleko i nieraz jeszcze padną liczne ofiary mrozów, nim zajaśnieje cieplejsze słonko!

Nie da się jednak zaprzeczyć, że w niektórych drobnych sprawach widać postępowanie nieco uczciwsze. I tak — jak się dowiaduje *Kraj* — inżynier Henryk Święcicki, b. dyrektor kolei nowgorodzkiej, otrzymał — dzięki Mirskiemu — pozwolenie na kupienie jednego z majątków w gubernji wileńskiej obszaru 400 dziesięcin. — Jest to od lat czterdziestu, tj. od zgniecenia powstania, pierwsze tego rodzaju odstąpienie od ukazów grudniowych.

W gimnazjach warszawskich wprowadzono obecnie w klasie V wykład języka polskiego, który wyłączono przed dwoma laty z przedmiotów szkolnych w tej klasie.

Wielu zesłanych za Plehwego, otrzymało pozwolenie powrotu i tak np.: Apostołow, znany działacz z Tweru, b. marszałek szlachty Rodiczewów, adwokat Baławieński, technik M. Rubakin, członek ziemstwa Szczerbin, kilku urzędników ziemstw w Ufie itd.

W ruchu o reformy, bierze udział całe prawie społeczeństwo: szlachta w ziemstwach, mieszczanie w dumach, a Moskwa stanęła na czele tego ruchu i domaga się zwołania wiecu miast. Palestra rosyjska, sędziowie i adwokaci, skorzystali z obchodu czterdziestolecia ustaw sądowych z r. 1864, aby wypowiedzieć ukryte swe życzenia. W Smoleńsku i Niżnym Nowogrodzie na bankiecie, wydanym z tego powodu, obok marszałków szlachty widziano siedzących robotników z fabryk, a toasty były bardzo ożywione.

W Humaniu, podczas bankietu z powodu czterdziestolecia ustaw sądowych — jak donoszą *Kij Otkliki* — prezes miejscowego sądu pierwszy wzniósł toast za ustawy sądowe z r. 1864. Podprokurator Kolesnikow w nader dowcipnej mowie porównywał sąd obecny z ulicą powiatowego miasteczka, która jest wprawdzie wybrukowana, ale na którą dostaje się wciąż mnóstwo kurzu z sąsiednich zaułków. Wniósł on toast, wyrażający życzenie, aby wybrukowano wszystkie „zaułki" w państwie. Członek sądu okręgowego, Szalu, wzniósł toast za ustawy sądowe, oparte na powszechnej równości i wezwał kolegów, aby poparli projekt zwołania wszechrosyjskiego zjazdu prawników, o co postanowiono poczynić starania u ministra sprawiedliwości. Wiceprezes sądu, Ananjew, oświadczył się za wprowadzeniem zasady wyborczej do ustaw sądowych.

Pomiędzy studentami a ciałami profesorskiemi, którzy dotąd najczęściej wrogo stali przeciw sobie, wyrabia się pewna łączność na tle dążeń wolnościowych, a uchwała rady profesorów instytutu politechnicznego w Kijowie, jest w tym kierunku znamiennym i pocieszającym objawem.

Niebrak jednak i odmiennych objawów i wieści; oto garstka takich złych ptaków:

W Saratowie miało się odbyć nadzwyczajne zgromadzenie szlachty i zjazd marszałków szlachty, na których pp.: Pawłow i Gazder mieli wystąpić z referatami o chwili obecnej. Zgromadzenia te — jak donosi *Ruś* — zostały odwołane, a referaty podobno nie ujrzą światła dziennego.

Gubernator charkowski ogłosił w pismach miejscowych, że wszelkie zgromadzenia, w celu rozpraw o sprawach politycznych lub społecznych, są zakazane, a winni przekroczenia tego zakazu pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Nasza Żiźń donosi, iż w Odessie kilku uczestników obchodu rocznicy ustaw sądowych zostało aresztowanych w nocy po uczcie, na skutek rozporządzeń „oddziału ochrony" przy naczelniku miasta, a w mieszkaniach ich zarządzono ścisłą rewizję. Po trzech dniach więźniów wypuszczono. Areszty te zarządzone były bez wiedzy prokuratorji i naczelnika miasta.

Zebrania literackie czwartkowe w klubie artystyczno-literackim w Odessie zostały zabronione przez władzę.

Przeciwnicy reformy bynajmniej nie próżnują; na czele ich kroczy ks. Mieszczerskij — i pan Suworin senior.

Ks. Mieszczerskij traci już cierpliwość. W ostatnich dziennikach zapytuje wprost: „gdzie jest rząd?" Przeglądając *Praw. wiest.*, czytelnicy przekonywują się, że istnieją ministrowie, ale rządu nie widzą. Kiedyś, za czasów hr. Tołstoja w roli ministra spraw wewnętrzych, jego osobistość wybitna sprawiała wrażenie istnienia potężnego rządu. Niedawno jeszcze postać zmarłego Plehwego wyróżniała się na tle szarem, ale już wrażenia tego nie sprawiała. A dziś?

„W. K. Plehwe był samotny, jako minister, odznaczający się surowością. Jego następca stoi osamotniony ze swoim programem zaufania do ludzi i tolerancji. I ku zawstydzeniu Rosjan, jedna cześć społeczeństwa poddała się obłąkaniu szalonemu, druga zaś uczuciom trwogi i zaniepokojenia... Stan rzeczy obecny daje się streścić w formułce: są ministrowie, ale rządu nie ma"...

Co ciekawe, że i Tołstoj powiększył szeregi reakcjonistów. W wychodzącej w Filadelfji gazecie *North American* powiada, że ruch obecny umysłów raczej zaszkodzi, niż pomoże postępom społeczeństwa rosyjsyjskiego. Wolność obywatelska jest — jego zdaniem — hamulcem dla wolności prawdziwej, opartej na odrodzeniu moralnem i religijnem każdej jednostki ludzkiej. Ustrój praworządny nie doskonali świata: dowodzą tego przykłady Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych. I stała się rzecz niezwykła. *Moskow. Wiedom.* pogodziły się z Lwem Tołstojem. Powołują się na jego zdania. Znalazł się w ich obozie. Co prawda, zdarzało się to mu parę razy. Pod jego dawną już powiastką o czartowskiem pochodzeniu pracy umysłowej mógłby podpisać się p. Gringmuth.

Głos Tołstoja przebrzmiał dziś bez echa donioślejszego. Minęły czasy rozpraw oderwanych i ogólników moralno-pedagogicznych.

Znajdują się także ochotnicy caryzmu, jak to miało miejsce w Petersburgu i Tambowie. W stolicy nadnewskiej stało się to w klubie rosyjskim. Odczytano tam zadziwiający rękopism p. t.: „Tajemnice polityki, jej dzieła i wyniki, otrzymane przy pomocy nauki kłamliwego liberalizmu". Tytuł sam jest już ziarnem jakiejś legendy, którzą tworzą „prawdziwi" Rosjanie dokoła „kłamliwego liberalizmu i która błąkać się ma po świecie i straszyć naiwnych. Dużo takich legend krąży po ludziach. Odczytanie rękopisu poprzedziła mowa p. Puriszkiewicza o „strasznych czasach obecnych", o „podeptaniu w błocie obowiązku, przyzwoitości, czci, miłości ojczyzny, dumy narodowej" i innych pięknych rzeczy. Nieokiełzana mowa p. P. uderzała w niektóre organy prasy. *Prawo*, *Nasza Żiźń*, *Syn Otiecz.* — oto „ohydne jaskinie kliki przywódców kierunku" który chce, ażeby Rosja zstąpiła ze swojej drogi dziejowej i straciła to „szanowane stanowisko, jakie zajmuje dziś w świecie".

W Tambowie było jeszcze lepiej. Dowiedziały się kupczyki, że do zgromadzenia giełdowego zapisał się po powrocie z Petersburga p. B. Wydał się im podejrzanym. Zaczęły krążyć różne pogłoski. A gdy w zgromadzeniu giełdowem zaczęto mówić o przesileniu ekonomicznem obecnem i p. B. otworzył usta, tłómacząc powody stanu rzeczy, zakrzyczano go wrzaskiem: „precz!" Jak opowiada dalej korespondencja *Mosk. Wied.* — „bezgranicznie wierne kupiectwo wysłało ubóstwianemu monarsze telegram wiernopoddańczy i złożyło 1.500 rb. na rzecz rannych w Porcie Artura".

Zdaje się jednak, że zwolennicy reakcji zaczynają znowu tryumfować. Czwartkowy numer *Grażdanina* zawiera, oprócz zwykłych skarg na rozkiełznanie myśli politycznej, kilka cennych półsłówek, które mają charakter informacyjny. Ks. Mieszczerskij wyraża nadzieję, że wkrótce rozlegnie się głos, na który czekają „ruscy ludzie" — głos władzy, głos rządu. Gorzej z głosem szlachty, która ciągle jeszcze milczy, niepomna swoich ważnych obowiązków wobec państwa. O projekcie swego przyjaciela K. F. Gołowina, ogłoszonym w *Now. Wrem.* i radzącym powołać do rady państwa po dwóch deputatów z każdej gubernji, wyraża się ks. M., że prowadziłby on prosto do katastrofy, Jednocześnie ks. M. bardzo podnosi wysokie państwowe uzdolnienie S. J. Wittego.

Napad na rybaków pod Hull.

W dniu 20 bm. rozpoczęły się w Paryżu obrady komisji międzynarodowej śledczej, powołanej do rozstrzygnięcia sprawy pamiętnego zajścia na morzu Północnem, w czasie przejścia eskadry Bałtyckiej przez to morze. Komisja składa się z dwóch przedstawicieli państw, w zajściu tem interesowanych, oraz z dwóch innych, delegowanych przez państwo neutralne. Czterej ci członkowie dobrać mają jeszcze piątego, w razie zaś, gdyby nie doszło pod tym względem do porozumienia, owego piątego zamianuje cesarz Franciszek Józef. Każdy z przedstawicieli państw przybywa do Paryża na posiedzenia komisji z doradcami prawnymi, sekretarzami i t. p.; prócz tego delegat rosyjski, admirał Kaznakow, postanowił zaprosić do udziału w obradach adwokata paryskiego Fromageota, uważanego za wybornego znawcę prawa międzynarodowego. Istnieje przypuszczenie, że i delegat angielski zaprosi ze swej strony również znawcę prawa.

Rząd japoński, jako pośrednio w sprawie tej interesowany, wystąpił z żądaniem, aby do obrad dopuszczono przedstawiciela Japonji, ale żądanie to spotkało się z odmowną odpowiedzią członków komisji.

Piątym członkiem komisji będzie admirał austrjacki baron Spaun. Cesarz Franciszek Józef prywatnie wskazał go jako najodpowiedniejszego kandydata na to stanowisko. Podobno czterej członkowie komisji już się pomiędzy sobą porozumieli i jednogłośnie zgodzili się na wybór barona Spauna, aby jednak nadać aktowi silniejszą moc prawa, nie dokonają sami wyboru, lecz zdadzą się na zdanie cesarza Franciszka Józefa. Co prawda, baron Spaun przed paru miesiącami podał się do dymisji i jest obecnie emerytem. Lecz mimo to padł na niego wybór, ponieważ używa on rozgłosu wybitnego marynarza jeszcze z czasów, gdy był attachém marynarki wojennej w ambasadzie austro węgierskiej w Londynie. Baron Spaun zna wybornie prawo morskie i brał udział w rozmaitych sprawach międzynarodowych. Włada bardzo biegle językiem angielskim do tego stopnia, że swój „pamiętnik" z dnia na dzień od wielu lat prowadzi w języku angielskim. Baron Spaun dostanie do pomocy profesora uniwersytetu wiedeńskiego, Lammascha, członka trybunału międzynarodowego w Hadze i znakomitego znawcy prawa międzynarodowego. Nadto będzie mu przydanym jeden z członków ambasady austro-węgierskiej w Londynie.

Rozpoczynająca swe posiedzenie komisja międzynarodowa, jest pierwszym tego rodzaju przykładem w dziejach. Zajście na morzu Północnem omal nie stało się przyczyną poważnych zawikłań. Oddanie sporu pod rozstrzygnięcie komisji międzynarodowej jest pierwszym przykładem załatwiania tego rodzaju spraw na drodze pokojowej,

Sprawa La Ronciere.

Paryż, 24 grudnia.

Sprawa śmierci Syvetona do tej chwili, pomimo tylu zeznań, a raczej z powodu tylu sprzecznych zeznań, bynajmniej nie jest wyjaśnioną. Zeznania, poprawiane nieustannie tak, aby skonstruować dowód, że Syveton sam sobie życie odebrał, nie znajdują u ogółu wiele wiary, a nieufność ta spotęgowała się z chwilą, gdy rozeszła się wieść o zasztyletowaniu w Kairze Bidegaina, sekretarza loży *Grand Orient*, który — jak wiadomo — wydał redakcji *Figara* korespondencję loży, stwierdzającą system denuncjacyjny, wprowadzony w wojsku. I tu chciano stwierdzić samobójstwo, ale się nie udało. — Obie te śmierci przyszły dla masonów tak w sam czas, że w przypadek trudno uwierzyć. Co do zeznań pasierbicy Syvetona, to istnieje niemal pewność, że są one niczem innem, jak tylko wypływem histerji — jeżeli nie obstalowane i zapłacone przez Wielki Wschód. Z tego powodu przypominają dzienniki sprawę La Ronciere, dawną, bo rozgrywającą się przed 70 laty, ale bardzo ciekawą.

Generał Morell miał córkę, która otrzymywała często listy pełne obelg i gróźb z podpisem E. de R. Pewnej nocy — było to 24 września 1834, — Marja Morell w nocy z ogromnym krzykiem wpadła do pokoju swej guwernantki i wśród łkania opowiedziała jej, że padła ofiarą porucznika de Ronciere, który przez okno dostał się do jej pokoju, obalił ją na ziemię, bił i kopał, a wreszcie zostawiwszy list do jej matki na komodzie, uszedł z pokoju. Istotnie wybita szyba, list leżący na komodzie, rozrzucone meble, świadczyły o jakiemś tajemniczem zajściu.

Wskutek tego został porucznik aresztowany, stawiony przed sąd i mimo zaprzeczeń,

---

(35)

Kazimierz Glińska.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Nie fale to były, jeno bałwany morza wzburzonego rozprószone, podarte, a w strachu okamieniałe; leje jakieś, powykręcane przez świdry potworne grzebienie, przez czarownice w biesim ostawione tańcu; szerokie koliska pląsów djablich, wrzeciona o niciach porwanych, skosmacone i w łamiec zbite przędziwa, zacny kobierca szmat, po którym ostre grabie przeszły, zszarpały i potargały, aż do krzyku, wypruwając żyły i trzewia osnowy głównej, rozlewając krew maków omdlałych i rozpryskując żółć jaskrów.

Wszystko widział pan Onufry: wały morskie, wrzeciona, leje, grzebienie, jeno nie łąkę swoją. cichym szmerem gaworzącą z wiatrami, kłaniającą mu się w pas falami zielonemi, a obiecującą dać mu wonnego siana kopiasto.

Była chwila, że nie rozumiał nic, tak jakoś mu się pokiełbasiło w mózgu, a klepki za siebie pozachodziły. Dopiero, gdy przypomniał coś sobie, coś, co mu teraz warem w łeb buchnęło — zżółkł, zzieleniał, ale tyle sił jeszcze znalazł, że się utemperował szybko, jeno nie wiedział, co miał Paciorkowskiemu powiedzieć, który wzdychał, a głową kiwał i mlamlił coś niewyraźnie, jakby wieczne „odpocznienie" za dusze zmarłe mówił.

— Co tam mamrotasz, asan? — pan Onufry zapytał.

Paciorkowski głową pokiwał, jakby nad grobem małżonki swojej stał; ręką przed siebie wskazał, jakby na płytę, kosteczki jej przykrywającą, a potem obie dłonie złożył i oczy ku niebiosom obrócił, jakby szeptał:

— A światłość wiekuista niech jej świeci!

— Burza była — rzucił pan Onufry.

— Burza? głosem zdziwionym spytał pan Jan Nepomucen.

— Oślepłeś asan — czy co?

— Ni w lesie, ni na polu śladów jej nie widać.

— Po-wia-dam a-sa-nu, że... burza była!..

— Kto ci ją widział?

— Ja!!... — wrzasnął pan Onufry.

Miał chęć okrutną kogobądź za kark wziąć, a walić, żeby aż kości trzeszczały.

Możeby dłużej na łące pozostał, ale ten i ów brat szlachcic, na własne pole spieszący, wedle niej się zatrzymał i już o burzy onej zagabać miał, do konwersacji ochoty żadnej nie mającego pana Kaszę — w bok więc skręcił i ku skałom smotryczańskim się udał.

Gdyby nie one skały, nie ten chłód poranku, nie cienie, kładnące się na wody i pluski fal, przybiegających do brzegu i tam umierających, — możeby się zbiesił pan Onufry, przypomniawszy niektóre momenty z odwiedzin wczorajszych jegomości stolnika, ale złe wspomnienia dobremi pokrywały się zaraz, a ta cisza, rozlana w przyrodzie całej, ten śpiew wód i z trzcin nadbrzeżnych wydobywające się westchnienia a szepty, mitygowały wzburzenie i gniew, przystęp cale innym czuciom dając.

Coś rozbijało się w duszy jego, jak o kamienie ona fala przybrzeżna; coś łkało płaczem niewymownym, a tak bezprzyczynnym, zda się i wątku nie mającym. I przyszła melankolja i położyła się u jego stóp... Doznał wrażenia, jakby tu, koło niego, usiadła dusza panny Ewy, na wywiady przez tęsknotę wysłana.

Pan Onufry wiedział, że w chwilach miłowania, a melankolji takiej, niektórzy poetowie rymy udatne wiążą, a nawet człek pospolity rad się z Muzami kuma. Czuł, że myślał rymami, że układały mu się strofy, jako w „Psałterzu Dawidowym", tęskne, a oddające się miłosierdziu Bożemu, pełne ziemskiego rozmiłowania i porywów gorących, a zarazem przesiane przez sito niebieskiej czystości. Zrękowiny ziemi i nieba, płacz duszy, wieczystego szczęścia szukającej.

Nie było pod ręką bibuły i inkaustu, by mógł żale swoje, wątpienia i nadzieje grubemi literami wypisać i potomności przekazać. Palcem więc na piasku wilgotnym pisał, ale zza skał już słońce wyjrzało i tchnęło żarem dnia. Wilgoć znikała, piasek się rozsypywał, a z umykającym cieniem i chłodem powietrza pierzchała inspiracja pana Kaszy.

Upalny zapowiadał się dzień — znać to było po niebie, jakby przyprószonem popiołem białym. Pierwsza kropla potu, która spłynęła po czole pana Onufrego, była jakby zapowiedzią rozbudzenia się uśpionych na chwilę, a złych marzeń. Przez myśl jego przesunął się wieczór wczorajszy, spotkanie się na łące ze stolnikiem i całą jego kompanją.

O tem wszystkiem myślał teraz, idąc brzegiem Smotrycza.

I dziwne!...

Ilekroć wchodził w cień wierzb, lub gdy wśród załomów skał wilgotny go chłód owionął, albo błękitna fala skoczyła na brzeg i w srebrną rozbiła się pianę, znikała mu wnet z przed oczu jegomości stolnika persona, a zachodziła drogę panna Ewa i sprzeczne łagodziła uczucia; ilekroć zaś na czyste pole wyszedł, gdzie upał słoneczny się wzmagał i żarem piekł, a potem opływać kazał, pan stolnik znów zarysowywał się w imaginacji jego, potrącał żółć, burzył i irytował.

— Miał gościniec — szeptał — dla czego jechał przez łąkę?... Zali nie wiedział, że nie godziło się trawy tak tłuc?...

Wizyta do mnie?...

No, dobrze! — gościom zawżdy-m rad! ale dlaczego, gdym rzekł: gościńcem proszę. „Weź asan za uzdę konia mej dziewki, który się lęka przepiórek wyfruwających — rzekł — a idź gościńcem — my sobie przez łączkę..." Co było, niewiedziałem nic wtedy, bo przy niej będąc, można-li było, krom jej, co widzieć?... A tam kompanja cała, bisurmańskim iście sposobem goniła się po łące. Słyszałem szelest, dudnienie kopyt, szum, łoskot, okrutną kośbę traw! — ale wtedy, gdyby regiment cały wojsk pancernych po piersi mojej się przejechał, nie czułbym nic, a jako-że mi było krotofilę oną zrozumieć?...

Wizyta!...

Skądże to pan starosta a Potocki się wziął? Hucznie a* buńczucznie — każdy z dworzany?

Kulig?

— A no — toć się uprzedza gospodarza o kupie takiej. Ugościć trzeba, co bądź dać jeść i pić; a wżdym nie magnat, kredence, a spiżarnie pełne mający...

Czy to czasami nie chciano zadrwić ze szlachcica, o ukarać go?...

— Za co?

Za ono spotkanie się w Barze, o którem nie przepomniał stolnik jegomość...

Aha — zemsta!

— Dobrze, że brać mi pomogła i wstydu się nie najadłem..

Zacisnął pięście — po chwili się uspokoił i szepnął:

— Wiedziała li ona o tem?...

Wstrząsł się.

— Głupiec ze mnie!... Łąki mi żal? jakbym z nawiązką wynagrodzony nie był?... Jeżeliś się okpił, mości stolniku, nie moja wina!... Teraz — tu, czy tam, w drelichu czy altembasie, pewny siebie, a równy tobie, oko w oko, twarzą w twarz stanie przed tobą szlachcic na zagrodzie!

Pokręcił wąsa, czapkę na tył głowy nasadził — i przez łąkę, depcąc ją okutemi buciskami, a do jutrzejszego dnia się śmiejąc, do swojej chałupy wracał.

Nie trudno było z Bajbuzą, libo Popowskim się spotkać. jako z sąsiadami najbliższymi, zresztą jeden, jak i drugi czatowali na pana Onufrego: ten po dziedzińcu swoim chodząc i zazierając przez płot, tamten przemierzając ulicę, a udając, że Zdrowaśki mówi. Na Popowskiego natknął się pan Onufry. *(Cdn.)*

mimo zeznania pewnej kobiety, że krytyczną noc przepędził w jej towarzystwie — został skazany nn dziesięć lat więzienia poprawczego. Jury przyjęło jednak dla niego okoliczności łagodzące, były bowiem pewne wątpliwych okoliczności.

I tak n. p. prócz zeznań owej kobiety i zaprzeczeń oficera, uderzającem było, że wszyscy znawcy pisma orzekli, iż nie jest ono pismem oficera, jeden zaś uporczywie twierdził, że owe obelżywe listy podpisane E. de R., pochodzą z ręki panny Morell. Drugą dość ważną okoliczność podniósł inny rzeczoznawca, który dowodził, że szyba w oknie wysadzoną została nie z zewnątrz, ale z wewnątrz, nadto zwrócił uwagę, że aby się do pokoju p. Morell dostać, trzeba było koniecznie drabiny, a nie było i śladu jej użycia. Oorona wyzyskała to wszystko wykazując, że listy te mogły pochodzić tylko z najbliższego otoczenia państwa Morell, bo zawierały szczegóły niewielu osobom znane; naprowadzono także świadków na to, ażeby przekonać sędziów, że szesnastoletnia Marja cierpiała na epilepsję i histerję.

Niestety to nie pomogło. Oficer odsiedział w zupełności karę. Dopiero w cztery lata po wyjściu z więzienia 1849, uzyskał rewizję procesu, dzięki ministrowi sprawiedliwości, którym był ówczesny adwokat państwa Morell. Rewizję dopuszczono tem łatwiej, że w owym czasie histerja panny Morell graniczyła prawie z obłąkaniem. Ponowny proces skończył się najzupełniejszą rehabilitacją nieszczęśliwego skazańca, któremu rząd lata cierpień nagrodził nadaniem wysokiego urzędu w Algierze. La Ronciere umarł 1874 r. jako gubernator Taiti.

Mały fejleton.

W noc wigilijną.

Co za noc! jak w czarodziejskiej baśni
Rozsrebrzona od blasków miesiąca;
W nieskalanie śnieżnej bieli drzemią
Ciche pola, wzgórza... Czasem ziemią
Dreszcz przebiega, szmer pierś martwą trąca...
Śpi Mandżurja — jakby nigdy waśni
Tu nie było — jakby wojny piekło
Nie szalało tutaj burzą wściekłą.

Obojętne, szydercze spojrzenie
Rzuca księżyc z błękitów przestworza
Na potwornej masy wrogie cienie:
Dwa obozy śród śnieżnego morza.

Cisza... Tylko pod stopą szyldwacha
Śnieg zatrzeszczy; z Amuru pościeli
Wiatr się zerwie i mroźnym tchem zionie.
Żołnierz czapkę nacisnął na skronie;
Carski mundur — gdy nań promień strzeli,
Nie mużyka twarz błyśnie — lecz Lacha.

Pierwszą służbę mu dziś wyznaczono.
Dni policzył... to wigilja pono!
Pierwsza chwila samotności, ciszy,
Odkąd wzięty z drogiej chaty progu.
Tu westchnienia nikt obcy nie słyszy,
Tu na dolę pożalić się Bogu!

I przez głowę mrozem otrzeźwioną
Łańcuch świeżych przesuwa się zdarzeń:
Więc rozstania chwila nieszczęśliwa,
Którą serce na nowo przeżywa,
Potem podróż, zgiełk i chaos wrażeń
Odurzenia spadły nań zasłoną.
Jeszcze nie zna bitw zgrozy, ni nędzy,
A z tej matni rwałby się co prędzej.

Hej! rok temu — ktoby śmiał wywróżyć,
Że dziś będzie stać kędyś na warcie
O mil tysiąc, z bronią pójdzie służyć
Paszczom armat skazan na pożarcie...
Oto widzi stół sianem zasłany;
Biedna żona z synkiem, niby wdowa,
Z starym ojcem opłatkiem się dzieli,
A łzy lecą po lic smutnych bieli,
W sercu żmija zwątpienia się chowa:
Nuż nie wróci ten braniec kochany?...
Drżącym głosem brzmi dobra nowina:
Iż się rodzi światu Bóg Dziecina.

Zapachniała wilja żołnierzowi
I wieś swoja i kościelne granie
I tęsknota do swoich go niesie...
Cóż on tutaj? samotny, jak w lesie,
Bój mu wstrętny, obce to ubranie.
Zginie — staną zań w szeregu nowi.
Granat świśnie — Bóg wie, co go czeka:
Życie?... prędzej trup, albo kaleka!
Serce ciśnie mu zamęt i trwoga.
Za co?... po co?... myśl błądzi bezładnie,
Nie śmie pytać o zagadkę Boga,
W udręczeniu sama nie odgadnie.

Przed źrenicą mignął, z łez niestartą,
Oficerski cień, więc żal swój głuszy,
Prezentować broń co rychlej skoczy.
Długo patrzy mu oficer w oczy,
Jakby chciał coś wyczytać z tej duszy
I zrozumiał, sam duszą rozdartą,
Burzę, co w pierś rodaka uderza.
„Wilja, bracie!“ — szepnie do żołnierza.

A przesłodki dźwięk rodzinnej mowy
Wstrząsł nim rzewnie, śpiewał brzmieniem echa.
„Źle nam! — myślał carski żołnierz nowy,
Wszyscy cierpim — czyż to nam pociecha?“...

O Boże! jakże straszne Twe wyroki!
Miast ojczyźnie służyć — krew się leje
Za jej wroga, gnębiciela, kata!
Za tę służbę znana już zapłata:
Nowe krzywdy i „reform“ nadzieje.
Harpia ssie z nas wciąż żywotne soki...

Kiedyż wstaniem tak silni, o Boże,
By rozkruszyć niedoli obrożę?...

M. L. A.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 28 grudnia.

Teatr miejski „Betleem polskie“, jasełka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 5½ wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa, (28): Młodzianków. — Godzisława. — (15): Jelewterya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 7.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —7° R. Pogoda. W nocy padał śnieg.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicji wschodniej, zachodniej i na Bukowinie: Pogoda, silny mróz.

Telefon między Lwowem a Wiedniem przerwany, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Mianowanie. Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego z Tarnowa, Alojzego Ciżka, kontrolerem pocztowym w Stanisławowie I.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Juljana Napadiewicza z Drohobycza do Stanisławowa i Bolesława Nieświatowskiego ze Złoczowa do Drohobycza; komisarzy powiatowych Jana Majewskiego z Tarnowa do Brodów, dra Hugona Schwarza ze Lwowa do Nowego Sącza i Stanisława Chołoniewskiego z Nowego Sącza do Tarnowa; koncypistę namiestnictwa dra Zygmunta Krasuckiego z Turki do Wadowic, oraz praktykanta konceptowego namiestnictwa dra Stanisława Wysockiego z Wadowic do Podgórza.

Z kolei państwowych. Asystent Kazimierz Tokarski z dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie, przeniesiony do kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Kradzieże. Ze sklepu piekarskiego przy ulicy Zimorowicza l. 20, skradziono na szkodę sprzedającej pieczywo Michaliny Ostrowskiej z lady 44 koron monetą zdawkową, złotą bransoletę z szafirem i książeczkę gal. Kasy oszcz. na 100 kor.

Adamowi Niedzielskiemu, urzędnikowi kasy krajowej, skradziano z mieszkania garderobę wartości 140 kor.

W biurze oddziału wkładkowego gal. Kasy oszczędności skradziono wczoraj z kieszeni Lejbie Ulrichowi woreczek płócienny zawierający 1390 kor. w banknotach i srebrze.

Dywan ścienny strzyżony i stołowy, drewniany, pozłacany zegar, łącznej wartości 100 kor., skradziono p. Emilji Joch przy ulicy Zamarstynowskiej l. 12.

Kronika krakowska. Sąd wyższy stosownie do wniosku izby radnej sądu krajowego karnego uchwalił wypuścić taksatora zakładu Angelusa, Franciszka Limanowskiego, na wolną stopę za kaucją 6 000 koron. Limanowski znajduje się jeszcze w więzieniu, ponieważ dotychczas nie złożył kaucji.

Morderstwo i samobójstwo. Plutonowy konsystującego w Żółkwi 4 pułku ułanów, Jan Jankowski, w poniedziałek rano, w pokoju gościnnym oberży „pod karetą“, zastrzelił swoją kochankę Józefę Czerkawską, kobietę lekkich obyczajów, a następnie sam sobie odebrał życie. Jednym wystrzałem, skierowanym w okolicę serca, położył z miejsca trupem kochankę swoją, a drugim (w skroń) sam pozbawił się życia. Jankowski napisał węglem na ścianie pokoju prośbę, aby go pochowano razem z Czerkawską w jednym grobie.

Fenomenalny projekt postawił Wydział powiatowy w Horodence. Zwraca on się do sąsiednich powiatów o poparcie wniosku, aby dróg gminnych i powiatowych nie szutrować całych, lecz tylko przez połowę szerokości. Ładnie by wyglądały w takiej porze jak obecna!

Nowa szkoła ludowa. Miejscowość Landestreu pod Kałuszem, była ubiegłej niedzieli świadkiem niezwykle podniosłej uroczystości. Z inicjatywy i za poparciem Tow. Młodzież polska w Stanisławowie, dzięki zabiegom samych włościan otwartą została szkoła dla dziatwy, osiadłych tu przed rokiem kolonistów mazurów. Szkółkę poświęcił ks. ekspozyt Prugar z Podmichala.

Wielką kradzież ryb spełniono przed świętami Bożego Narodzenia w Jarząbkowicach w powiecie bielskim, u tamtejszego właściciela dóbr, dr. Edwarda Stonawskiego. Niewyśledzeni dotąd sprawcy zabrali z kadzi około 11 cetnarów rozmaitych ryb, przeważnie karpi, wartości przeszło 1000 koron.

Pierwsza profesorka na wiedeńskim uniwersytecie. Panna Eliza Richterówna, doktorka filozofji, ubiega się o docenturę na wiedeńskim uniwersytecie. Ponieważ wypełniła ona wszelkie warunki, potrzebne do jej uzyskania, prawdopodobnie docenturę uzyska.

Na czas nieograniczony. Korespondent petersburski *Warsz. Dniewnika* donosi, że sprawę przejrzenia ustawy cenzuralnej, odroczono na czas nieograniczony. Inaczej mówiąc, uśmiercono ją w kolebce.

Cena na głowę. Rząd japoński nałożył cenę 100.000 jen na głowę niejakiego Ti-fontai. Jest to bogaty dostawca chiński, który odgrywa ważną rolę w obronie Portu Artura. Dzięki wielkiej liczbie agentów, mógł utrzymywać ciągle stosunki z twierdzą. Jeszcze niedawno udało mu się dostarczać rozmaitych zapasów. Z ceny nałożonej przez Japończyków można sądzić, jakie usługi wyświadcza ów Chińczyk oblężonej twierdzy. Zwykle mieszka w Charbinie, ale obecnie ukrywa się i Japończycy napróżno go szukają.

Składki francuskie na rannych rosyjskich żołnierzy, zaaranżowane przez paryską prasę, zostały onegdaj zamknięte. Zebrano na ten cel 6,469.017 franków.

Zamach na króla hiszpańskiego. Król Alfons hiszpański znajdował się przed kilku dniami w niebezpieczeństwie życia. Król jechał automobilem z szybkością 80 klm. na godzinę, drogą wysadzaną po obu stronach drzewami. Nagle skutkiem pęknięcia gumy musiał król zatrzymać samochód. Wówczas pokazało się, że owemu pęknięciu miał król do zawdzięczenia życie. O kilkadziesiąt bowiem kroków dalej dostrzeżono cienki ostry drut, przeciągnięty w poprzek drogi w takiej wysokości, że byłby pędzącemu automobilem królowi uciął głowę. Sprawców udaremnionego przez Opatrzność zamachu poszukuje żandarmerja.

Cesarz Wilhelm katolikiem. Niedawno doniesiono z Rzymu — pisze *Koeln. Volks. Ztg* do jednego z pism niemieckich, że w tamtejszych kołach klerykalnych panuje przekonanie, iż cesarz Wilhelm w wielkiej tajemnicy przeszedł na katolicyzm. W dobrze poinformowanych kołach katolickich niemieckich pogłoska ta nie znajduje oczywiście wiary, natomiast zagranicą jest dość rozpowszechnionem mniemanie, że cesarz Wilhelm w sprawach wiary stoi bardzo blisko katolicyzmu. Wobec tego redakcja *Koeln. Volks. Ztg* stwierdza, że wszystkie podobne wiadomości są bezpodstawne. Cesarz Wilhelm nie robi wprawdzie różnic ze względu na wyznanie (!) zwłaszcza, gdy ktoś mu się podoba, ale od wiary katolickiej jest tak daleki, jak jego ojciec i dziadek.

Kradzieże intendantury rosyjskiej. *Birżewija Wiedomosti* piszą: Bardzo zatrważające wiadomości dochodzą z okolic, w których przygotowują ciepłe ubrania i obuwie dla żołnierzy na dalekim Wschodzie, co tem większego nabiera znaczenia, że w Mandżurji już teraz zimna wielkie panują. W Kinechura zakupiono buty futrzane tak źle robione, że zaledwie kilkanaście dni wytrzymają; przypominają one owe buty z papową podeszwą pod Sewastopolem i podczas kampanji tureckiej. W Wiatce pozeszywano owcze skóry, bardzo licho wyprawione, na kożuchy, szyte tak niedbale, że ściegi mają miejscami po kilka centymetrów długości. Podobno nawet wiele z tych kożuchów tak jest małych, że chyba dzieciom służyć by mogły, a w najlepszym razie chyba dla małych Japończyków przydać się mogą. Wogóle dopiero w chwili, kiedy termometer spadł niżej 20 stopni, zaczęto myśleć o ciepłem ubraniu dla wojska. A kiedyż ubrania te będą gotowe i kiedy dojdą do Mandżurji?

Jaskinia gry i morderstw. Z Madrytu donoszą: W Penaflor, pod Sewilą, odkryła policja w ogrodzie zwłoki sześciu ludzi zamordowanych i ograbionych przez właściciela potajemnej jaskini gry, który na wiadomość o odkryciu, znikł bez śladu. Żonę jego i syna uwięziono jako podejrzanych o współwinę.

Sędziwa sequosa, drzewo do najdłużej żyć zdolnych zaliczane, ścięto w tych dniach w Kalifornji. Olbrzym ten, mający „w stanie“ tuż przy ziemi pokaźną objętość 4½ m., po raz pierwszy wzniósł się nad nią, jak z przekroju słojów wywnioskowano w r. 271 przed Nar. Chr., liczył więc sobie niemniej, jak 2068 lat wieku.

Poseł do sejmu pruskiego Rzesnitzek, zamierza, jak donosi *Schl. Volksztg.*, złożyć mandat poselski. Podobno jego właśni zwolennicy nie mogą mu wybaczyć, iż jest za tem, aby także księża wykonywali nadzór nad nauką religji w szkole — jako inspektorzy lokalni.

Z kraju.

Nowy Sącz. (*Kradzież na kolei.*) Pod zarzutem kradzieży rozmaitych towarów z magazynu kolejowego w Nowym Sączu, aresztowała przed paru dniami tamtejsza żandarmerja trzech funkcjonarjuszów kolejowych: Jana Bombę, oraz Jana i Antoniego Klimków.

Sokal (*Niebezpieczeństwo pożaru.*) Przed kilku dniami została tut. straż pożarna zaalarmowana z powodu wybuchu pożaru w głównym budynku tut. seminarjum nauczycielskiego. Na szczęście ogień ugaszono i przekonano się, że powstał on wskutek tego, że rura, odprowadzająca dym z pieca do komina, przytykała do drewnianego belka, który stlał zupełnie, a od niego spaliło się pół drewnianej ściany, oddzielającej kancelarję szkolną od fizykalnego gabinetu. Dom ten jest cały drewniany i byłby niewątpliwie spalił się do szczętu, gdyby wydobywającego się dymu nie zauważył był p. Wagilewicz, dyrektor seminarjum, który podówczas był obecny w kancelarji i tercjan, który poczuł dym na strychu. Ogień zalano wodą, a ścianę do połowy wyrębano i przeszkodzono tym sposobem rozszerzeniu się ognia na cały budynek i na okoliczne domy, które są kryte słomą i mogły łatwo zapalić się. W budynku tym oprócz kancelarji, mieści się kilka klas, a także kosztowna bibljoteka, tak dla nauczycieli, jak także uczniów, oraz fizykalny gabinet i inne rozmaite modele i okazy tak do historji naturalnej, jak także do nauki gospodarstwa wiejskiego i gdyby się to wszystko było spaliło, rząd byłby poniósł stratę na kilka tysięcy koron. Gdyby ogień począł się był wydobywać w nocy, to ze względu, że pomieszkanie tercjana mieści się na strychu, a cały dom od dołu do góry jest drewniany, to tenże wraz z rodziną — kto wie, czy byłby z życiem uszedł. Cały ten budynek jest przebudowany z jakiejś stajni, czy komory i pomimo, że jest okropną ruderą i urąga wszelkim przepisom hygienicznym, to mieści się w nim już 10 rok seminarjum i rząd ani myśli dotychczas o budowie nowego zakładu. W ogóle wszystkie klasy są porozrzucane aż w 3 miejscach, oddalonych znacznie od siebie; a wskutek tego i nauka musi pod każdym względem szwankować. Czas byłby już wielki, aby rząd przystąpił do budowy odpowiedniejszego budynku, a ruderę tę kazał zburzyć; bo ta celowi swemu zupełnie nie odpowiada i może być łatwo powodem, że całe miasto może pójść z dymem.

Rudki. (*Morderstwo.*) W Nowosiółkach gościnnych zamordowano w tych dniach w skrytobójczy sposób włościanina Hawryłę Chomickiego, w chwili, gdy wieczorem powracał z karczmy. Podejrzanego o popełnienie zbrodni włościanina Hryńka Pytypiaka, aresztowała żandarmerja i odstawiła do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego.

* Z kasyna miejskiego. W sobotę dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczór z tańcami. Lista otwarta do piątku włącznie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, nadesłał p. Józef Kiólicki 2 kor. na weteranów z roku 1863.

Na przytulisko Brata Alberta, p. F. H. 10 kor.

Zmarli:

Jan Klapkowski, naczelnik straży pożarnej miejskiej, zmarł w Jarosławiu dnia 26 grudnia w 48 r. życia.

Ks. Józef Weiss, prałat i dziekan rz. kat. zmarł w Dublanach koło Sambora w 79 roku życia.

W Turce zmarł emer. radca sądowy i adw. Leon Roszkiewicz.

W majątku swoim w Torskiem zmarł Włodzimierz Siemiginowski, właściciel dóbr ziemskich, b. marszałek powiatu zaleszczyckiego, b. poseł na sejm galicyjski, przeżywszy lat 69.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, po raz pierwszy (nowość) „Betleem polskie“, jasełka, słowa Łucjana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego. Nowe dekoracje i efekta sceniczne p. St. Jasieńskiego.

Jutro we czwartek, „Betleem polskie“, jasełka.

W piątek, „Betleem polskie“, jasełka.

W sobotę, na zakończenie starego roku przedstawienie sylwestrowe: „Rok 1904“, przegląd sceniczny.

Z Filharmonji lwowskiej donoszą: Koncert słynnego artysty, nadwornego pianisty króla saskiego i profesora „klasy mistrzów“ w konserwatorjum wiedeńskiem, Emila Sauera, który się odbędzie w dniu Nowego Roku, zapowiada się wspaniale. Nietylko sława ustalona znakomitego pianisty, lecz także i świetny program przyciąga naszą publiczność. Koncert ten go dnie rozpocznie całą serję popisów w przyszłym roku. Następny koncert odbędzie się dnia 6 stycznia (nie 7) prof. Henryka Merteau.

„Czasopisma galic. Towarzystwa aptekarskiego“ wyszedł nr. 24 i zawiera: Kolargol; Odkażające własności farb ściennych; Nowe leki; Kronika naukowa; Sprawy zawodu aptekarskiego; Protokół z XXXVI walnego zgromadzenia członków galic. Towarzystwa aptekarskiego; Protokół z XXXV walnego zgromadzenia galic. Towarzystwa aptekarskiego, odbytego dnia 23 maja 1903; Konkurs; Wykaz zgłoszeń patentowych; Wiadomości bieżące; Ogłoszenia.

Nakładem księgarni „Nilson“. (Per Lamm Succ.) rozpoczęło wychodzić wydawnictwo pt. *Gotha illustre*, bardzo ozdobne, a przystępne. Jestto dokładny zbiór wiadomości politycznych, wojskowych, dynastycznych, naukowych o każdem z państw europejskich. Podane są tam podobizny pieniędzy, banknotów, listów kredytowych, herby, pieczęcie, flagi etc., wszystko to w wykonaniu prawdziwie francuskiem. Dotychczas wyszły zeszyty poświęcone Danji, Szwecji i Norwegji, następne obejmą Włochy i Rosję.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj ostatnie w tym roku posiedzenie plenarne. Przedłożony Izbie budżet na rok 1905 uchwalono bez zmian. Wydatki izbowe uchwalono w kwocie 84 170 koron, o 12.945 koron wyższej, niż w roku bieżącym. Dalej uchwalono następujące pozycje wydatków: dla akademji handlowej we Lwowie 4 000 koron, dla muzeum technicznego we Lwowie, które w roku przyszłym prawdopodobnie już zostanie otwarte, 4 000 koron na utworzenie, a 4 500 koron na utrzymywanie tej instytucji, na popieranie przemysłu rękodzielniczego 2.000 kor., na fundusz subwencyjny dla wystaw 2.000 kor., na zasiłki dla lwowskiej izby kupieckiej 600 kor., dla centralnego związku przemysłu fabrycznego 600 kor., dla izby rękodzielniczej 400 kor., dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Buczaczu 200 koron.

Uchwalono nadto na rok 1905 dwa stypendja po 120 kor. dla uczniów lwowskiej szkoły przemysłowej, cztery po 240 kor. dla słuchaczy lwowskiej akademji handlowej i pięć stypendjów po 400 kor. dla słuchaczy akademji eksportowej w Wiedniu.

Stypendja powyższe otrzymali: uczniowie działu murarstwa w szkole przemysłowej, Michał Czorny i Jan Świderski, słuchacze akademji handlowej we Lwowie: Stanisław Duszczyński, Samuel Erb, Robert Henryk Tomas i Alfred Urich, nadto słuchacze wiedeńskiej akademji eksportowej: Aleksander Mochnacki, Ludwik Mazurkiewicz, A. Rothstein, R. Dreiling i S. Aschkenaze.

Uchwalono także przyznać z funduszu na nieprzewidziane wydatki subwencję jednorazową 400 kor. na utrzymanie kursów handlowych przy uzupełniającej szkole przemysłowej w Jarosławiu. Wstawiono również do budżetu nową rubrykę 6000 koron na utrzymanie biura kolejowego które ma powstać w najbliższym czasie przy izbie lwowskiej.

Na pokrycie objętych budżetem wydatków uchwalono podwyższyć na rok przyszły dodatek izbowy do powszechnego podatku zarobkowego i do podatku zarobkowego instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków o pół proc., t. j. z 2 i pół na 3 h. od 1 kor.

Załatwiono następnie wiele innych spraw, między innemi uchwalono wnieść przedstawienie do dyrekcji poczt w sprawie niedołężnej obsługi telefonicznej, a ewentualnie nawet do ministerstwa.

Awans noworoczny na kolejach państwowych.

Status I. (Służba administracyjna): Inspektor Aleksander Nieduszyński, naczelnik oddziału prawniczego dyrekcji we Lwowie, otrzymał tytuł starszego inspektora. Sekretarz dr. Ignacy Wróbel, naczelnik oddziału prawniczego dyrekcji w Krakowie, otrzymuł tytuł inspektora, a komisarz Jan Terlecki we Lwowie tytuł sekretarza.

W VI randze posunięty do 2 klasy inspektor Leon Sołecki w Stanisławowie.

Do VII rangi awansowali: tyt. sekretarze Stanisław Karpiński w Krakowie Władysław Wójcikiewicz we Lwowie, dr. Stefan Mossor w Stanisławowie i komisarz dr Ludwik Janikowski w Wiedniu.

Do VIII rangi awansowali koncepiści: Henryk Ertel w Stanisławowie, Stanisław Waligórski i dr. Dawid Kormes we Lwowie, Wiktor Miller i dr. Adolf Luster w Stanisławowie, Eugeniusz Zborowski w Wiedniu, dr Jakób Hammermann w Stanisławowie, dr. Maksymiljan Willer w Krakowie, Karol Fijałkowski we Lwowie, dr. Henryk Baltinester w Czerniowcach, Józef Hojny i Józef Sławikowski w Krakowie, Kazimierz Błażek we Lwowie i dr. Jan Waligóra w Krakowie.

Status II. (Budowa i utrzymanie kolei): W randze VII posunięci do 1 klasy: starsi komisarze budownictwa: Wiktor Łaba i Zygmunt Maywald w Krakowie, Włodzimierz Krupka i Jan Gerstman w Stanisławowie.

Do klasy 2 giej posunięci starsi komisarze budownictwa: Karol Robel w Turce, Artur Kliment w Stanisławowie, Juljan Gomoliński we Lwowie, Marjan Fuchs w Stryju, Stanisław Przybyłko w Krakowie, Leopold Reiner w Ołomuńcu i Stefan Neuhoff w Tarnopolu.

Do rangi VII awansowali: Rewident Eugeniusz Chomrański we Lwowie mianowany starszym rewidentem, oraz komisarze budownictwa: Kazimierz Niedzielski w Tarnopolu, Jan Myroń w Stanisławowie, Władysław Przystawski w Stryju i Franciszek Höschl we Lwowie, mianowani starszymi komisarzami budownictwa.

W randze VIII posunięci do 2 klasy: oficjał Walerjan Manowarda we Lwowie, rewident Józef Bodyński tamże i komisarz budownictwa Wiktor Suchanek w Celowcu.

Do rangi VIII awansowali, mianowani komisarzami budownictwa, następujący adjunkci budownictwa: Zygmunt Marynowski we Lwowie, dr. techn. Fryderyk Pordes w Brzeżanach, Włodzimierz Lewicki w Czerniowcach, Zygmunt Hescheles we Lwowie, Bernard Fischler w Czortkowie, Majer Bugod w Stanisławowie, Eugeniusz Völpel we Lwowie i Jan Kwiatkowski we Lwowie.

W randze IX posunięci do 2 klasy: adjunkt Kazimierz Bieliński we Lwowie i geometra Eljasz Rawicki w Turce.

Do rangi IX awansowali asystenci: Antoni Schreyer w Czerniowcach i Władysław Czechowicz we Lwowie, mianowani adjunktami. Dalej mianowani adjunktami budownictwa następujący asystenci budownictwa: Wojciech Sądel w Samborze, Antoni Lang we Lwowie, Benjamin Rosthal w Skale, Michał Kozub w Stanisławowie, Maksymiljan Neumann, Kasper Weigel, Kazimierz Jarocki i Michał Czerski we Lwowie, Józef Noworyta w Rzeszowie, Franciszek Tuziak we Lwowie, Leon Rogawski w Chabówce i Stefan Turyn w Podwołoczyskach.

Pogłoski o ustąpieniu gabinetu dra Koerbera.

(*Teleg. Dziennika Polskiego*).

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja wewnętrzna monarchji weszła znowu w stadjum ostrego przesilenia. Wedle krążących uporczywie pogłosek, prezydent ministrów dr. Koerber podał się do dymisji i podobno w najbliższych już dniach ma zapaść stanowcza co do zamiaru tego decyzja. Według zgodnych doniesień ze sfer kompetentnych, dr. Koerber wniósł jeszcze dnia 11 bm. ustnie swoją dymisję, a 18 bm. jeszcze raz ją ponowił. Cesarz zastrzegł sobie decyzję w tej sprawie na później.

Wogóle jednak rozstrzygnięcie sprawy w warunkach obecnych przedstawia bardzo wielkie trudności. Niepewność co do sprawy traktatów z Niemcami i ciężkie przesilenie parlamentarne na Węgrzech, głównie utrudniają załatwienie sprawy, tak ważnej dla stosunków wewnętrznych monarchji.

Rozwiązanie parlamentu z równoczesnymi nowymi wyborami do sejmu węgierskiego — wydaje się wręcz nieprawdopodobnem. — Ogółem, sytuacja przedstawia się w chwili obecnej bardzo niejasno i wywołuje całe mnóstwo kombinacyj. Możliwem jest jednak, że już dzień jutrzejszy przyniesie coś pewnego w tej mierze.

Praga. (Tel. wł.). *Prager Tagblatt*, omawiając sprawę ewentualnego ustąpienia obecnego gabinetu, wymienia jako następcę dra Koerbera na stanowisku prezydenta gabinetu, obecnego ministra kolei Witteka.

Pogłoski o ustąpieniu gabinetu uważać należy — według tego pisma — za fakt niemal pewny. Chociaż bowiem dymisja gabinetu nie została jeszcze oficjalnie przyjęta, to jednakowoż twierdzą w kołach wiarogodnych, że nastąpi to już w najbliższym czasie i że gabinet obecny bezwarunkowo ustąpi. Dymisja gabinetu, o której dr. Koerber zawiadomił już ustnie cesarza, przedłożona zostanie już w tych dniach formalnie, przyczem dr. Koerber trwa niezachwianie przy swem postanowieniu usunięcia się od steru rządów.

Praga. *Bohemia* pisze, że na razie gabinet nie postanowił jeszcze podać się do dymisji. Wszystko to dopiero pogłoski. — Przedłożenie przez dra Koerbera dymisji byłoby największą niespodzianką dla kół dworskich, które wątpią, czy cesarz zgodziłby się na usunięcie się Koerbera. W każdym razie do końca tygodnia oczekiwać należy jakiejś decyzji stanowczej w tej sprawie. Co do przyszłości krążą wieści, że dr. Koerber zamierza ustanowić prowizoryczny gabinet urzędniczy z Wittekiem.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy* przypuszczają również, że dr. Koerber przedłożył cesarzowi dymisję całego gabinetu.

Ukaz carski.

Lwów, 28 grudnia.

W artykule wstępnym dzisiejszego numeru, omawiającym obecną sytuację w Rosji, znajduje się na końcu ustęp z *Grażdanina*, w którym ks. Mieszczerskij zapowiada, że „wkrótce rozlegnie się głos, na który czekają ruscy ludzie, głos władzy, głos rządu“.

Głos ten odezwał się — przemówił car! Ukaz jego w sprawie reform do senatu, który podaliśmy w całości w numerze wczorajszym, nosi wszelkie cechy połowiczności, wahania się, niezdecydowania, równocześnie zaś zawiera *minimum* tego, czego nawet najbardziej konserwatywni i najlojalniejsi się

domagali. A i to, co zostało zapowiedziane, jest względami na zasadę samowładztwa i bliżej nieokreślony „żywotny interes Rosji“ tak ograniczone, że w najbardziej lojalnych umysłach musi wywołać zwątpienie i rozgoryczenie. Czego innego — zupełnie czego innego spodziewano się — to też ani wątpić, że ukaz ten carski wywołał w opinji ogromne rozczarowanie.

Carski ukaz — to pieśń bez słów!

W stosunku naszym do Rosji nie sprowadzi on żadnych zmian, bo choćby nawet intencje cara były dobre, czynownictwo, o którego tu skórę chodzi, potrafi je według swego interesu wypaczyć. Tam, gdzie będzie chodziło o nas, znajdzie się zawsze kruczek na temat „żywotnego interesu Rosji“.

Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, że ukaz ten nie zasługuje na uwagę. Owszem, będzie on miał niewątpliwie kiedyś historyczne znaczenie, jako dokument przełomowej chwili.

Dokument ten jednak, to zaledwie szkic, w który ma dopiero ktoś tchnąć ducha!

Jeżeli tym, który myśli wyrażone w ukazie ma wprowadzić w życie, będzie człowiek uczciwy i dobrej woli, patrjota rosyjski, który kierować się będzie nie służalczością, ale prawdziwą miłością swej ojczyzny, to nawet te szczupłe granice ustępstw mogą objąć szerokie horyzonty publicznego i obywatelskiego życia, mogą stworzyć rozumną i pewną podstawę do dalszej pracy lagalnej w kierunku przekształcenia Rosji w państwo kulturalne.

Jeżeli jednak wykonawcą tych myśli ma być uczeń szkoły Pobiedonescewa, to rezultatem ich będzie chyba silniejsze ściśnienie obroży. Ale wówczas może przyjść szybko do ostatecznego obrachunku, wobec którego rewolucja francuska wydawać się będzie słabym dramatem!

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* poświęca ogólne uwagi wydanemu przez cara ukazowi w sprawie reform w Rosji. Pismo to zaznacza z naciskiem, że ukaz jest tryumfem Pobiedonoscewa, oraz wyraża zdanie, że, choć car miał najlepsze zamiary, w praktyce okazać się one będą musiały bezwartościowymi, gdyż ukaz odmawia ogółowi prawa kontroli w kwestjach państwowych, a ewentualne reformy przeprowadzone zostaną stosownie do widzimisię rozmaitych kreatur biurokratycznych i z pewnością na ukształtowanie się stosunków wewnętrznych żadnego wpływu mieć nie będą, owszem — wszystkich tylko rozczarują i oburzą.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Wiener Allg. Ztg.* powiada o ukazie carskim, że jasnem jest, iż nic w Rosji się nie zmieni właśnie w tych sprawach, w których się w całem państwie domagają zmiany. O konstytucji w ukazie nie ma ani słowa. Jest to dowód wzrostu wpływu Pobiedonoscewa. Zwycięstwo to jednak może car drogo przepłacić.

Wojna Japonji z Rosją

Flota bałtycka.

W poniedziałek 19 grudnia przepłynęła pierwsza dywizja eskadry bałtyckiej pod wodzą admirała Rożdestwieńskiego południowy cypl afrykańskiego kontynentu, przylądek Dobrej Nadziei. Flota ta wyruszyła z Lizbony dnia 15 października; 26 października była w Vigo, 29 października w Tangerze, który 6 listopada opuściła. Przylądek Dobrej Nadziei stanowi połowę drogi na morze Żółte, wynoszącej 17.700 mil morskich. Najbliższą stacją będzie obecnie Diego Suarez na północnym cyplu Madagaskaru, gdzie dywizja admirała Rożdestwieńskiego połączyć się ma z flotą, płynącą przez kanał Suezki, admirała Fölkersama. Odtąd pozostałe jeszcze miesiąc drogi, tak, że w lutym można oczekiwać floty bałtyckiej na Żółtem morzu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Zaprzeczenie.

Haga. Biuro Reutera upoważnionem jest do oświadczenia, że pogłoska, powtórzona przez *Temps*, jakoby rząd kolonjalny odstąpił port Sabang na wyspie Sumatrze do dyspozycji floty rosyjskiej, jest zupełnie nieuzasadnioną. Holandja także i w swych kolonjach utrzymuje jak najściślejszą neutralność i nie odda żadnego portu indyjskiego ani bezpośrednio, ani pośrednio do dyspozycji jednego z mocarstw, prowadzących wojnę.

O zwrot skonfiskowanej amunicji.

Pekin. (Biuro Reutera). Poselstwo rosyjskie zażądało zwrotu skonfiskowanego przez władze chińskie w Fengtat amunicji, zapewniając, że była ona przeznaczona dla straży poselskiej. Sądzą, że ze względu na częste próby przemycenia amunicji, rząd chiński da odmowną odpowiedź.

Z placu boju.

Petersburg. (Urzędownie). Gen. Kuropatkin telegrafował do cara 26 bm., iż w dniu tym nie otrzymał żadnych wiadomości o starciach.

Dnia 23 bm. oddział strzelców rosyjskich rekognoskował wieś Linszipu. Pomimo wielkich ostrożności, Japończycy spostrzegli strzelców, którzy atoli zdołali się ukryć pod murem. Gdy Japończycy oddalili się, strzelcy wpadli do wsi, do chat, w których mieszkali Japończycy wrzucili kilka bomb pyroksylinowych, poczem szybko się oddalili. Bomby wybuchły, przyczem kilku Japończyków zginęło.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zaburzenia w Łodzi.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Łodzi, że celem przeszkodzenia wywozowi rezerwistów położono **dwie miny na ogromnym moście kolejowym pod Pabianicami. Jedna z tych min eksplodowała** i poczyniła drobne uszkodzenia w żelaznej konstrukcji mostu. Drugą minę znalazł i usunął jeszcze przed wybuchem strażnik kolejowy z pobliskiego posterunku. Równocześnie znaleziono **wiele min na innych punktach linji kolejowej.** Od wczoraj całej linji kolejowej strzeże kordon wojskowy.

W nocy w pobliżu kościoła sw. Krzyża znaleziono **bombę** w ogrodzie przy ul. Mikołajewskiej.

Aresztowanie księdza katolickiego w Lublinie.

Kraków. (Tel. pryw.). *Nowa Reforma* donosi z Lublina, iż w nocy z 16 na 17 bm. na granicy gubernji lubelskiej i siedleckiej aresztowano jakiegoś księdza, pochodzącego z Galicji, który chrzcił dzieci opornych unitów. Księdza związano, skuto w kajdany, poczem piechotą popędzono go na zamek do więzienia, gdzie go skutego wrzucono do ciemnicy; spi on tam w błocie na barłogu. Nazwisko księdza utrzymują władze w wielkiej tajemnicy, a to w tym celu, żeby władze austrjackie, dowiedziawszy się o nazwisku księdza, nie żądały jego wydania.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Zjednoczona opozycja odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Franciszka Kossutha konferencję, na której uchwalono obstawać przy stanowisku, aby nie zawotować rządowi indemnizacji. Hr. Apponyi na dzisiejszem posiedzeniu Izby, w razie gdyby hr. Tisza ponownie wezwał opozycję, by zawotowała indemnizację, określi stanowiko opozycji.

Członkowie opozycji dziś przed południem zbiorą się w klubie partji Banffyego i gremialnie udadzą się do Sejmu.

Traktaty handlowe.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, iż żadnej podstawy nie mają doniesienia dzienników, jakoby było możliwem, iżby nowe traktaty handlowe przedłożone zostały dopiero z końcem stycznia 1905 r,

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła 332 głosami przeciw 239 projekt ustawy, znoszącej przysługujący zarządom kościelnym i konsystorzom monopol grzebania umarłych.

Combes wywodził, że ustawa ta przygotuje teren do rozdziału Kościoła od państwa.

Ze skupszczyny serbskiej.

Białogród. Skupszczyna przyjęła po dwudniowej debacie ogólnej w pierwszem czytaniu budżet 114 głosami przeciw 14.

Awantury oficerów serbskich.

Zemuń. (Tel. wł). Z Niszu donoszą, że w dniu św. Mikołaja, tj. w uroczystość patrona domu Obrenowiczów, oficerowie garnizonu w Niszu w kilku restauracjach i kawiarniach strzelali do portretów króla Piotra i następcy tronu. Portrety zostały wielu kulami podziurawione. Policja zarządziła usunięcie uszkodzonych portretów.

Białogród. (Tel. wł.). Trzej oficerowie, dotknięci artykułem w dzienniku *Opozycja*, wyzwali telegraficznie na pojedynek eksministra i redaktora Wieliczkowicza, którz bawi w Zemuniu i już poprzednio otrzymał od innych oficerów wyzwanie na pojedynek z powodu swoich artykułów,. Drukarnia *Opozycji* obsadzona przez policję. Toż samo i drukarnia *Narodniego listu*, który został onegdaj trzykrotnie skonfiskowany.

Sprawa Syvetona.

Paryż. Juljusz Lemàitre ogłasza oświadczenie, w którem wobec zarzutu, podniesionego przez kilka dzienników nacjonalistycznych, jakoby jego zachowanie się w sprawie Syvetona było dwuznacznem, zapewnia, iż nie wątpi w uczciwość swego przyjaciela Syvetona.

Odznaczenia Polaków na wystawie w St. Louis.

Wiedeń. Wedle nadeszłej urzędowej listy odznaczeń, nadanych na wystawie wszechświatowej w St. Louis, z Polaków otrzymali odznaczenia: w dziale sztuk pięknych: medal złoty: Axentowicz, Fałat, Wyczółkowski, Tichy, Wyspiański, Laszczka; w dziale robót ręcznych: państwowa szkoła przemysłowa w Kołomyi wielką nagrodę, Axentowicz złoty medal, państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie medal bronzowy; za miody: Antoni Hawełka w Krakowie medal złoty.

Dżuma.

Port Said. Zdarzył się tu jeden wypadek dżumy.

Wiedeń. Cesarz powrócił tu wczoraj wieczorem z Wallsee.

Wiedeń. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę szkolną, uchwaloną przez sejm dolno-austrjacki.

Tientsin (Biuro Reutera). Taotaj Tientsinu wyjechał do Tybetu.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał starszemu inspektorowi ewidencyjnemu Władysławowi Słuszkiewiczowi przy kraj. dyrekcji skarbu, tytuł i charakter dyrektora ewidencyjnego.

Minister skarbu zamianował koncypistów ministerjalnych: dra Romana Dziedzickiego i dra Romana Leona Cholewa Moraczewskiego wicesekretarzami ministerjalnymi w ministerstwie skarbu, a oficjałów kontrolnych w etacie magazynów sprzedaży tytoniu, tytularnych kontrolorów: Franciszka Pawluszkiewicza w Wadowicach i Leopolda Kopietza w Tarnowie kontrolorami z poborami systemizowanymi IX klasy rangi, z pozostawieniem ich na dotychczasowych stanowiskach służbowych.

Kanonizacja. Rzym. (Tel.). Wczoraj przed południem w odświętnie przystrojonym i oświetlonym kościele św. Piotra odbyła się uroczystość kanonizacji zakonnika OO. Augustynów, Stefana Bellesiniego. Na tę ceremonję przybyli liczni kardynałowie, oraz deputacja z miasta Trydentu. Po południu papież odprawił adorację do świętego.

Wczoraj o godz. $^{1}/_{2}4$ po południu papież udał się w towarzystwie około 30 kardynałów i dygnitarzy kościelnych do kościoła św. Piotra celem adoracji beatyfikowanego wczoraj Bellesiniego. Krewni Bellesiniego i delegaci diecezji trydenckiej brali udział w ceremonji na osobnych trybunach. W bazylice zebrała się liczna publiczność. Po kościelnej ceremonji i przyjęciu darów zwyczajnych, papież wrócił do swych apartamentów.

Pożar. Berno morawskie. (Tel) W młynie parowym Stiasny'ego wybuchł ożar i zniszczył wszystkie nagromadzone zapasy. Szkoda wynosi przeszło 160.000 koron.

Katastrofa w kopalni. Nowy Jork (Tel.) W Oldtown nastąpiła eksplozja nafty, przyczem 50 robotników, przeważnie Słowaków, straciło życie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 27 grudnia.

(fr) Pod wpływem silnych notowań berlińskich i pomyślniejszych doniesień z Ameryki zaczyna spekulacja w walorach żelaznych znów ruszać się cokolwiek. To też pomimo zastoju wywołanego przerwą świąteczną i prolongatą rachunków miesięcznych, dokonywano dziś dosyć znaczne transakcje w papierach przedsiębiorstw żelaznych a kurs ich podniósł się. Akcje przedsiębiorstw naftowych natomiast okazują od pewnego czasu słabą tendencję i obniżają się w kursie.

Z Pesztu donoszą, że rząd węgierski zdecydowany jest wypuścić na targ nową partję renty węgierskiej, dopiero po przeprowadzeniu wyborów do sejmu. Może zaś on wypuścić tej renty za 248 miljonów koron, gdyż sejm węgierski uchwalił kredyt inwestycyjny 328 miljonów, z czego użyto w tym roku dopiero 80 miljonów.

— **Petrolea.** Rada zawiadowcza tego towarzystwa, odbędzie w najbliższych dniach posiedzenie w Wiedniu; przedmiotem obrad będą sprawy przemysłu naftowego. Petrolea domaga się, ażeby należytość magazynowa podwyższoną została z 12 na 18 halerzy, a komisowe z 2 na 3%. Tym żądaniom sprzeciwili się mali producenci, którzy odbyli właśnie zebranie w Drohobyczu i postanowili założyć dla obrony swych interesów bank naftowy. Zarząd „Petrolea“ ma zamiar stanowczo obstawać przy swych planach.

— **Wiedeń** 27 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·—, Austr. zakł. kred. z obp. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270·—, Pożyczka serbskrem. po 100 fr. 4 proc. 96 —; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20 75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·—, Clary 40 zł. m. k. 163·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68, Ofen 40 zł. 166·—, Palffy 40 zł. m. k. 172 — [illegible] 53 75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 119, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 131 15, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 522 —

— **Berlin** 27 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·50, Staatsbahny 139·, Diskont Comandit 192 75, Berlińskie Towarz. handl. 163 90, Laura 2·9 10, Bochum 234·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91 50 Kolej Meridionalna 151·—, Losy tureckie 127 25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 214·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 437·50, Lombardy 17·70, Kolej Henry 11 50, Niemiecki bank narodowy 130 80, Kanada Profered 130 10, Akcje żeglugi hamburskiej 128 75, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—. Huta „Donnersmark“ 270·—.

— **Berlin** 27 grudnia. Austrjackie banknoty 85·—, spirytus — —

— **Frankfurt** 27 grudnia. Austrjackie kredyty 212 50, Kolej państw. —·—. Diskonto 193 50, Laura —·—.

— **Paryż** 27 grudnia. 4 procentowa renta 97 65, mąka 31·

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 grudnia 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor Ks. S. Lubomirski z Równego. Ks. H, Lubomirski z Równego. Hr. L. Ledochowski z Podola ros. M. Jurystowski z Wiednia. W. Biechoński z Jasła Hr. F. Poletyło z Łopatyna. J Bilewicz z Dynowa. W. Makomaski z Warszawy. J. Podlewski z Czerniłowa. R. Czaykowski z Koralówki. J. Wiesenberg z Żurawna. Dr. J. Jolles z Kołomyi H Benis z Wiednia. A. Podoski z Kijowa. M. Eskreis z Hamburga. Dr. K. Liszniewski z Neustadt. Dr. L. Cyga z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. P. Pruszyńska z Rosji. Porucznik hr. Pruszyński ze Żółkwi. Hr. J Łubieński ze Lwowa. T. Małecki z Koszlak. Dr. B. Langbank ze Starej soli. J Jasiński z Tarnawy. W. Żurowski z Olszanicy. St. Dwernicki z Borysławia. F. Czerlunczakiewicz z Sambora. Dr. Kozłowski z Drohobycza. Dr. T. Okuniewski z Horodenki. L. Dębicki z Turki.

---

†

Ludwik Gozdawa Godlewski

zmarł w Krasówce, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony sw. Sakramentami, dnia 26 grudnia 1904 r. w 71 przeżywszy lat 71.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Krasówce do kościoła w Bonkach wielkich, we czwartek dnia 28 grudnia b. r. o godzinie 10 przed południem Eksportacja zwłok odbędzie się we Lwowie z krypty kościoła OO. Bernardynów w piątek dnia 30-go grudnia b. r o godzinie 3 po południu na cmentarz Łyczakowski, na te smutne obrzędy w smutku pogrążona żona, dzieci, wnuki i rodzina krewnych, przyjaciół i kolegów zapraszają

„Concordia“. A. Kurkowski.

---

†

Tadzio

najdroższy syn

Kazimiery i Tomasza Słomskich

usnął w Panu dnia 26 go grudnia 1904 r., w 2 wiośnie życia.

W smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 28 grudnia b. r o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 39 na cmentarz Łyczakowski

Lwów, dnia 27 grudnia 1904

„Concordia“ A Kurkowski.

Panopticum i Muzeum

a a[illegible]miczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne w [illegible] hr. Sk[illegible] nbrama 5). — Otwarte cały dzień do 10-tej wieczór. — Co wtorku od godz. 1 do 6 muzeum otwarte dla pań. — Wstęp 20 centów. — Dzieci płacą połowę

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i 926 **bibułki**

Promień

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej 5%

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Od 16 do 31 grudnia nowy wspaniały program. — Smee i Lewies, prawdziwi kapitanowie z wojny Boersko-Angielskiej, Trupa Reichlmair, Jeden dzień w Alpach Maks Waldon, król imitatorów dram. Miecz Damoklesa, wesoła jednoaktówka. Trupa Constanco, akrobaci salonowi, Didur II. basista, Emerich i Cesaro, akt na crabinie. Clare Schenk subretka. Bioskop Oesera. 1050

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Cukry! Pierniki! Czekolada! Kakao!

i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły!

Towar nasz znany powszechnie od lat 20-tu jako **czysty. zdrowy i przedniej jakości** po cenach stałych i niskich w największym wyborze do nabycia 1128

w sklepach naszych

przy pl. Gołuchowskich l. 5, (róg Kazimierzowskiej)

i w **Rynku, l. 30,** (w domu Wgo Baczewskiego)

Dziękujemy naszym P. T. Odbiorcom za dotychczasowe poparcie i polecamy się nadal łaskawym względom.

Z wysokiem poważaniem

Parowa fabryka cukrów i pierników

Brandstädter i Spółka.

L. prez. 1809/904.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stoł. m. Lwowa, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera asystenta miejskiego Zakładu gazowego w X tej randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 2.200 kor., dodatkiem aktywalnym 480 kor. i prawem do dwóch czteroleci po 200 koron, z możnością awansu do rangi IX po dłuższej i wydatnej służbie.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1. metrykę chrztu, że nie przekroczyli 40 roku życia;
2. że posiadają prawo obywatelstwa austrjackiego;
3. życie nieposzlakowane;
4. ukończoną szkołę politechniczną, oraz przedłożyć świadectwa ze złożonych dwóch egzaminów rządowych z wydziału chemji technicznej.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Prezydjum Magistratu w terminie po dzień 8 stycznia 1905.

1284 Michalski.

Dla Pań — na „Nowy Rok“

Wykwintne upominki

poleca 1286

TLEN

lwowska fabryka chemiczna

KASETKI, zawierające mydła i perfumy.

PERFUMY niezrównane o zapachu fiołkow., heliotropu, lewkonji, Yiang Yiang, konwalji i inne.

WODA KOLOŃSKA wszelkich gatunków.

WODY KWIATOWE

Mydło Zabłockiego: poziomkowe, sekret młodości i piękności, tatrzańskie, sianowe.

MYDŁO FIOŁKOWE Isadory Duncan kor. 1 h. 80 za sztukę

MYDEŁKO „Supréme“ wyśmienite, hal. 30 za sztukę.

Największa w kraju fabryka mydeł toaletowych i perfum.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „	„ II.	„	—·90
„ „ „ „	„ III.	„	1·10
„ „ „ „	„ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska	„ V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Ostrzeżenie.

1216

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antiseptyczny

dla niemowląt i dzieci

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antiseptyczny

sprzedaje się **tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal.** wedle umieszczonego tu wzoru. Jeżeli więc puder nie ma takiego opakowania, nie jest prawdziwy i dlatego żądać należy wyraźnie

HAYA pudru antiseptycznego

a innych wyrobów nieuczciwej konkurencji nie przyjmować.

Wkraczających w zastrzeżone mi prawa, pociągnę sądownie do odpowiedzialności.



HAYA puder antiseptyczny.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Skład wysyłkowy: S. Hay, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny, Lwów.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

3587

Z dniem 1 stycznia 1905 otwieramy nowy całoroczny abonament w cenie

3 koron włącznie z przesyłką pocztową

na

(Haupttreffer) „Główna wygrana”

wraz z noworoczną bezpłatną premią: **„Księgą kontroli efektów na rok 1905“.**

Główna wygrana stała się w ciągu trzech lat istnienia swego dzięki zupełności, jasności i absolutnej pewności swych wyjaśnień i doniesień niezbędnie potrzebną dla każdego posiadacza papierów wartościowych

„KSIĘGA KONTROLI EFEKTÓW NA ROK 1905“, którą każdy roczny abonent bezpłatnie z noworocznym 1905 numerem otrzymuje, zawiera wszystkie listy ciągnień restancje, państwowych i zagranicznych losów, austro węgierskich papierów wartościowych, wszystkie tabele kuponów, dywidend i wypłat i cenne wskazówki dla każdego posiadacza papierów wartościowych, możliwie zupełnie przejrzysto dokładnie i dostępnie podane.

Cena 3 koron wobec takich świadczeń wydaje się minimalną i ułatwia każdemu posiadaczowi papierów wartościowych nabycie tego pisma finansowego bez wielkich ofiar.

„Główna wygrana” (Haupttreffer) umożliwi każdemu posiadaczowi papierów wartościowych, nawet bez specjalnego doświadczenia zarząd i kontrolę własnego majątku.

Zgłoszenia do przedpłaty z dokładnie podanym adresem przesyłać należy do administracji „HAUPTTREFFER“ Wien I., Wipplingerstrasse. Okazowe egzemplarze każdego czasu gratis i franko.

Awizo. Wszystkie do tej pory nadesłane przedpłaty za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1905, uprawniają do otrzymywania pisma jeszcze w grudniu b. r. bez podwyższania ceny. Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymują ponadto bezpłatnie księgę kontroli efektów za rok 1904.



Pierwszej sorty wyrób!

4130

Kleinoscheg Derby sec

wyrabiany z francuskiego wina.

Kleinoscheg Marque d'or

wyrabiane z win krajowych.

Wszędzie w zapasie.

„New-York“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

3589

Najstarsze i największe

Międzynarodowe Światowe Towarzystwo ubezpieczeń na życie

założone w roku 1845, w Austrji od r. 1876

W roku 1903 Towarzystwo miało według prawidłowego c. k. Wysokiem Ministerstwu spraw wewnętrznych bilansu **171.118** **nowych polic**

w ubezpieczonym kapitale na

1.612 milionów koron — wystawionych, które przez **wypłatę** dotyczących premij **weszły w życie.**

Kaucja w ministerstwie spraw wewnętrznych złożona dotąd w papierach pupilarnych na austrjackie interesy wynosi:

28 milionów koron.

Generalna Dyrekcja dla Austrji:

WIEDEŃ, I., Graben 8. (w własnym budynku).

Niesłychanie niskie ceny

Stanowczo najpraktyczniejsze i hygieniczne są 1195

Meble żelazne lub mosiężne!

Stoliki do umywalni, żelazne, mosiężne i z płytami marmurowemi już od złr. 3·—, 3·50, 5·50, 7·50 do złr. 100.

Łóżka żelazne orzechowego koloru dla dorosłych od 12·50, 15·— 16·50 i t. d.

Łóżka dla służby do składania na szarnirach po złr. 7·—, 7·50, 8·50 i wyżej.

Łóżko uniwersalne z materacem rośliny morskiej do składania jak stolik (Kastenbett) po złr. 16·—, 18·50, i 20·—.

Łóżka półmosiężne i całe mosiężne angielskie już od złr. 36·— do złr. 150·—.

Łóżeczka dziecinne przeróżne po złr. 11·—, 12·—, 14·—, 15·—, 19·—, 21·75, 23·75 do złr. 40·—.

Materace siatkowe

z drutu stalowego.

Polecam również Wieszadła, Bidety, Kołyski, Zasłony do pieców, Kosze na węgle i drzewo Sztelarze pod kufry itp.

Artur Bartosz

komisowy skład mebli żelaznych. srebra chińskiego, tudzież Główny skład porcelany, szkła i towarów zbytkowych

Lwów, plac Marjacki 7, róg Kopernika

(obok handlu Szkowrona).

Wiedeński

Bank Związkowy

Filja we Lwowie

Kapitał akcyjny: **K. 80,000.000** — Fundusze rezerw.: **K. 23,027.428.13**	**Lwów** we własnym gmachu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 3** Tel. nr. 57 Dyrekcja Telef. nr. 358 Kantor wymiany.	Zakład centralny: **Wiedeń.** FILJE: Aussig n/L. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcje w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3·6%, książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskomptuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagr.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klientów.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 696

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są najpraktyczniejsze i najtrwalsze.

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są jedyne pod względem hygienicznym, co też przez pp. lekarzy stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu, ale tylko z czystego niklu naczynia kuchenne z marką ochronną „niedźwiedź“, uznane jednogłośnie za najlepsze, są do nabycia wyłącznie

w Berndorfskim składzie wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu

W. Bilińskiego następca B. Rösel

Lwów, Hetmańska 2. 1163

Emila Rössgera

EAU de CAPILLE

Doświadczony od lat wielu środek do nadania wypłowiałym i posiwiałym włosom pierwotnej naturalnej i miękkości. Nie farbuje pościeli i nie pozostawia jakichkolwiek bądź plam. Wystarczy przeczesać włosy jeden raz dziennie.

Eau de Capille nie jest farbą, lecz środkiem naturalnym do przywrócenia włosom utraconej barwy

1083 **Cena flakonu 3 koron.**

We Lwowie do nabycia w aptece Z. Ruckera, S. Haya i J. Beisera.

Jedyny skład wysyłkowy: Apteka Z. Ruckera we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam [illegible]

Papier z fabryki [illegible]

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.